CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
zagranicą . . . . 6 zł. —
cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 76 (8304) Piątek, dnia 2 kwietnia 1926 r. Rok XXXIV.

Nowe plany Włoch.

(Korespondencja własna Gazety Kaliskiej).

RZYM w marcu.

Szczególną właściwością polityki włoskiej, jako prowadzonej, ściśle mówiąc, przez jednego człowieka jest jej „jednostronny“, że się tak wyrażę, kierunek pracy. Jeśli faszyzm ma dużo domowych kłopotów, to Mussolini cały olbrzymi zapas swej energji poświęca polityce wewnętrznej jako narzędziu walki z przeciwnikami. Jeśli, naodwrót, partja rządząca czuje swoją siłę, to praca dyktatora zwraca się ku zadaniom zewnętrznym. Tak jest właśnie w tej chwili. Przeszłoroczny okres ciężkich walk o władzę pozostawił wiele spraw niewyjaśnionych i niezałatwionych. Mussolini piastujący naraz pięć tek, poprostu nie miał czasu się niemi zajmować, jego najbliżsi poprostu bali się go wyręczyć, nie chcąc zrobić czegoś w brew intencjom wodza.

Włochy przystąpiły przedewszystkiem do wyjaśnienia swej bardzo nieokreślonej do niedawna polityki, a przyjąwszy front antyniemiecki, zaczęły wzmacniać swe stanowisko, mówiąc językiem wojskowym, umacniać teren i nawiązywać łączność z sąsiadami.

Już same tylko odwiedziny obcych ministrów spraw zagranicznych wskazują, że Rzym stał się ogniskiem szeroko zakrojonej akcji politycznej. Bawili tu w ciągu ostatnich tygodni ministrowie Nincicz i Rufos, reprezentujący Jugosławję i Grecję, obecnie zaś bawią przedstawiciele M. S. Z. austrjackiego.

Dwaj pierwsi mają jeszcze wrócić...

Pierwszym krokiem Włoch w dziedzinie rozszerzenia swych stosunków politycznych było zbliżenie z najsilniejszym dziś na Bałkanach przedstawicielem grupy państw koalicyjnych — Jugosławja.

Oficjalnie mówi się o rozszerzeniu zawartego już poprzednio Traktatu Przyjaźni między temi państwami. Treść tych uzupełnień nie jest dokładnie znana. Wiadomo w każdym razie, że podstawą współpracy obu państw jest dążenie do izolacji Austrji od Niemiec t.j. niedopuszczenie do t. zw. Anschlussu. Porozumienie musi jednak iść znacznie dalej, skoro korespondent belgradzkiej „Polityki“ stale towarzyszący Nincziczowi w jego podróżach, doniósł, że w Paryżu wypowiedziano pewne zastrzeżenie co do najnowszej polityki Jugosławji, uważając, że nie powinna ona krępować się tak dalece, żeby w czemkolwiek ograniczać swą rolę, jako członka Małej Ententy.

Dowód to, że w Paryżu dość niechętnem okiem patrzą na możliwość stworzenia nowego ośrodka polityki europejskiej, włosko-jugosłowiańskiego. Nic odbyło się zapewne bez wpływu pana Benesza. Czechy są bowiem w programie polityki włoskiej na drugim a nawet na trzecim planie i o ile się zdaje, mają być zaproszone do gotowego

Tymczasem Włochy pracują nad wyrównaniem różnic pomiędzy państwami bałkańskiemi i dunajskiemi, tworząc podstawę nowego paktu.

Prasa notuje z zadowoleniem zbliżenie jugosłowiańsko-greckie, nie dodając, że powstało ono z inicjat. i przy pośrednictwie Rzymu, podobnież mówi się o zbliżeniu rumuńsko-bułgarskiem i o odprężeniu stosunków między Bułgarją i Jugosławją. Najwięcej trudności będzie zdaje się z „pogodzonemi“ niedawno przez Ligę Narodów — Bułgarją i Grecją, pomiędzy któremi zebrał się spory zapas uczuć niezbyt przyjaznych. Włosi pracują wytrwale i w tym także kierunku.

Grecki minister Rufos wyjechał świeżo do Londynu w celu porozumienia z rządem angielskim. Podróż ta ma dużo analogji z podróżą Ninczicza do Paryża. Obaj niedawni współzawodnicy bałkańscy udali się d swych dotychczasowych protektorów. Wątpić należy, aby pozostawione przez nich karty wizytowe oznaczać miały propozycję rozwodu. Nie są w każdym razie wstępem do bliższej zażyłości. Raczej dobre wychowanie nakazuje w sposób możliwie elegancki przystąpić do pewnego rozluźnienia bardzo ścisłych dotąd stosunków, nieuniknionej konsekwencji, najnowszej orjentacji państw bałkańskich — rzymskiej.

Przyszłość przyniesie pewnie dużo ciekawych wypadków, które dziś z trudnością tylko dają się przewidzieć. Jest jednak rzeczą dziś jasną, że niektóre nici polityki europejskiej zaczynają się przesuwać z Paryża i Londynu w kierunku Rzymu. Nici te idą ku Bałkanom i Dunajowi a kto wie, może pójdą i dalej....

SILVIO.

Znowu nad Francją zmora Abd-el-Krima.

PARYŻ, 1. Wczoraj na Quai d'Oorav odbyła się wielka konferencja w sprawach Marokka z udziałem gubernatora Steega. Zarówno przebieg obrad, jak i powzięte rezolucje utrzymywane są w ścisłej tajemnicy. Wczorajsza poranna prasa wyraża tylko swoje domysły.

„Matin“ twierdzi, że narady pozostawały w związku z groźnemi przygotowaniami, jakie czyni znowu Abd el Krim. Przygotowania mają prowadzić ku wielkiej ofensywie wszystkich sił, które ponownie w zupełności są odrestaurowane i świetnie skoncentrowane. Głównym celem ataków ma być znowu łańcuch górski Bibane. W każdym razie lotnicy francuscy stwierdzili na tyłach frontu kabylów bardzo wzmożoną aktywność wyrażającą się przedewszystkiem w budowaniu pierwszorzędnych fortyfikacji i pozycji artyleryjskich. Również główna kwatera Abd el Krima ma być świetnie ufortyfikowana.

Dwie katastrofy kolejowe.

RYGA, 1. Donoszą z Niżnego Nowgorodu, że w dniu 28 na stacji tamtejszej pociąg osobowy w pełnym biegu wpadł na ślepy tor stacji i wykoleił się. Wagony się spietrzyły jeden na drugim. — Trzech pasażerów znalazło śmierć na miejscu, 34 odniosło ciężkie rany. Maszynista, widząc, że nie zapobiegnie katastrofie, wyskoczył z lokomotywy. Jego pomocnik jest ciężko ranny. Obaj zostali aresztowani. Wczoraj przybyła do Nowogrodu komisja śledcza z Moskwy.

BOGOTA. (Columbja). Na skutek zderzenia się w pobliżu Bogoty pociągu pośpiesznego z pociągiem towarowym, 10 osób zostało zabitych, a 20 odniosło rany. Dwa pierwsze wagony pociągu pośpiesznego wpadły do rzeki.

Eksplozja w fabryce amunicji w Tyflisie.

MOSKWA, 1. W państwowych zakładach amunicji i fabryce prochu w Tyflisie nastąpiła wielka eksplozja. Wiele osób zostało zabitych i rannych. Dokładnej cyfry rząd sowiecki nie podaje. Czerezwyczajka przeprowadziła natychmiast dochodzenia na miejscu, które wykazały, że katastrofa nie została spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem, wobec czego aresztowano 24 osoby podejrzane.

Proby manifestacji bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 1. Grupa bezrobotnych, rozpędzona wczoraj na placu Teatralnym, postanowiła w dniu dzisiejszym ponowić próbę interwencji w Magistracie, mającej na celu spowodowanie wypłacenia im zapomóg przedświątecznych.

Około godziny 11 przed poł. zebrali się więc ponownie pod gmachem magistratu w ilości około 200 osób, poczem pod wodzą kilku wyrostków będących w stanie mocno podchmielonym, usiłowali wtargnąć do wnętrza gmachu. Zawiadomiony o wybrykach wyrostków komisarjat, wysłał natychmiast na miejsce silniejszy patrol posterunkowych, który tłum rozproszył, zabierając jedynie kilku pijanych i awanturujących się osobników do komisarjatu dla wytrzeźwienia.

Manewry floty włoskiej.

RZYM, 1. Mussolini wyjeżdża 8 kwietnia do Tripolisu. Wraz z nim udaje się 8 wielkich okrętów wojennych. Podczas podróży urządzone zostaną manewry floty włoskiej.

Sanacja finansów francuskich.

PARYŻ, 1. Godz. 1-sza w nocy. Dzisiejszej nocy odbędzie się głosowanie nad projektem sanacyjnym w parlamencie francuskim. Większość dla projektu rządowego jest prawie że zapewnioną, ponieważ socjaliści postanowili wstrzymać się od głosowania.

Ratyfikacja dwóch układów polsko-niemieckich.

BERLIN, 1. W dniu wczorajszym w Ministerjum Spraw Zagranicznych nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie porozumienia z Polską z dn. 15 marca 1926 r., co do załatwiania stosunków prawnych. Jednocześnie w Warszawie nastąpiła także wymiana dokumentów, w sprawie porozumienia z dn. 5 marca 1925 r. Obydwa traktaty wejdą w życie w 2 miesiące od czasu wymiany dokumentów.

Straszny wypadek podczas pożaru.

BERLIN, 1. „Voss. Zeit.“ donosi, że podczas pożaru domu w jednym z większych majątków Prus Wschodnich, żona właściciela wbiegła do palącego się budynku, aby uratować ruchomości. Na ratunek pospieszyły za nią dwie dorosłe córki. Wszystkie trzy kobiety zginęły.

Niemcy przyjmą udział w komisji statutowej Ligi Narodów.

BERLIN, 1. Wczoraj gabinet niemiecki postanowił przyjąć udział w naradach komisji statutowej w sprawie zmian w statucie Ligi Narodów.

Olbrzymia eksplozja we Lwowie.

LWÓW, 1. W fabryce Bodera nastąpiła olbrzymia eksplozja. Do hali cynkowej, gdzie wytwarza się wodór, wszedł robotnik z zapalonym papierosem. Nastąpiła eksplozja, której huk słyszano na kilkanaście kilometrów wokoło. Wszystkie szyby w całym budynku wyleciały. Robotnicy, tylko dzięki temu, że eksplozja powaliła ich na ziemię, nie odnieśli szwanku. Straty są olbrzymie, dotychczas nie ustalone.

Niemcy budują dla Anglji okręty.

HAMBURG 1. Wczoraj po południu spuszczono na wodę, obstalowany przez Anglję, a zbudowany w tutejszych dokach 5000-no tonowy dwuśrubowiec motorowy.

Prusy chcą płacić odszkodowanie książętom.

BERLIN, 1. Na interpelację posła demokratycznego Grzimka, pruskie ministerstwo finansów odpowiedziało, że podług jego zdania rząd pruski zgodzi się na indenminizację książąt ustanowionią na podstawie kompromisu.

Nowy gabinet rumuński już działa.

BUKARESZT, 1. Agencja „Orient-Radio“ donosi, że wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie

nowego gabinetu pod przewodnictwem Averescu, na którem postanowiono zwołać parlament na 25 maja r. b. Jednocześnie nowy rząd wyda programowe orędzie do narodu. W całem państwie panuje zupełny spokój. Nowy rząd cieszy się zaufaniem narodu.

Katastrofalny huragan odciął Texas od świata.

NOWY JORK, 1. W Texasie szalał olbrzymi huragan, który poczynił wielkie szkody. Ponieważ wszelkie przewody telefoniczne i telegraficzne zostały pozrywane brak jakichkolwiek bliższych informacji.

Rekordowa panika na giełdzie w New-Yorku.

NEW-JORK, 1. Wczorajszy dzień na giełdzie przyniósł znowu olbrzymią panikę. Dzienniki stwierdzają dzisiaj, że rynek nowojorski jest całkowicie zdemoralizowany. Kursy głównych walorów spadły gwałtownie o 8 dolarów, walorów ubocznych o 15. W dniu wczorajszym zanotowano rekordowy obrót 3 i ćwierci miljona akcji.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN 1. Wczoraj barometr wskazywał o godz. 24 — 760 1, o godz. 9-ej wieczorem — 760,9. Termometr o godz. 2-ej + 10,° o 9 ej wieczorem + 9.° Zapowiedź pogody na dzisiaj: suchu — chłodno — we dnie cieplej.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 1.4. Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7.90 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 7.90.

Giełda pieniężna.

ZURYCH, 1.4. Paryż 17.82, Londyn 25.25.1/8, Nowy Jork 5.19.1/4, Berlin 1.23.7.

Wielki Tydzień w tradycji ludu polskiego.

Zabawy ludowe w Wielką Srodę. — Groby Chrystusa — „Pogrzeb postu" po wsiach. — Święcone. — Przesądy i zabobony.

Tradycja ludu polskiego, niegdyś tak obfita i urozmaicona, z biegiem lat kurczy się coraz bardziej, pozostawiając tu i owdzie mgliste jeno wspomnienia. Skrzętna ręka badaczy, jak Glogier i Kitowicz szereg niepraktykowanych już obrzędów ludowych wydobyła na światło dzienne, zachowując ich pamięć potomności. Dużo jednak tradycyjnych zwyczajów, zwłaszcza po wsiach poszło już w zupełne zapomnienie.

Do zamarłych dziś już obrzędów ludowych w czasie Wielkiego Tygodnia, należą m. in. powszechne ongiś w całej Polsce t. zw. „Judaszki". Wiązały się one z „ciemną Jutrznią", odbywaną w kościołach w Wielką Srodę.

Kiedy mianowicie po odśpiewaniu psalmów księża uderzają brewiarzami o ławki na znak tego zamieszania, jakie ogarnęło ziemię po śmierci Zbawiciela, — w tej chwili podnosił się jednocześnie wielki hałas w kościele, spowodowany biciem kijów w ławki.

W ten sposób swawolni chłopcy potęgowali na własną rękę „zamieszanie", uciekając przytem przed kościelnymi dziadami, którzy usiłowali hamować ich zapał. Czynili przytem różne inne psikusy, niezbyt licujące z powagą miejsca.

Tak więc puszczali z chóru kota w garnku z popiołem i gonili go, gdy garnek się potłukł. Po ulicach zaś wodzili bałwana, który przedstawiał Judasza. Jeden z chłopców dźwigał go na wieżę kościelną i zrzucał stamtąd na ziemię. — Chwytali go inni, a zarzuciwszy nań postronek wlekli „Judasza" po ulicach, dopóki nie podarł się na strzępy.

Nazajutrz w Wielki Czwartek był zwyczaj spożywania obiadu rybnego w porze przedwieczorowej na pamiątkę Wieczerzy Pańskiej.

Najwystawniej jednak obchodzono w Polsce groby Chrystusa. Pomiędzy klasztorami zwłaszcza istniała pod tym względem wielka rywalizacja. Chodziło o to, ażeby przez jak najwspanialsze urządzenie Bożego Grobu ściągnąć jak najwięcej wiernych. Miejsce to otaczano obficie krzewami, poza którymi rozwieszano obrazy, przedstawiające mękę Pańską. Uzbrojona straż pilnowała świętego ciała, przed którem klęczeli aniołowie z trybularzami w ręku, skąd wonne kadzidło napełniało zapachem powietrze. W świetle różnokolorowych lamp lśniły wodotryski, i obracały się jaśniejące globy, a wśród krzewów widniało zaćmione słońce i księżyc.

W Wielką Sobotę odbywał się na wsi „pogrzeb postu". Z radości, że po wielu dniach suchych nastąpią rozkoszne godziny pod znakiem tłustej kiełbasy i szperki — dziewczęta i parobczaki „grzebali żur", t. j. strawę wielkopostną; rozbijając garnek, w którym się ona gotowała. Chłopcy ciskali do garnka kamieniami, a kto pierwszy trafił, nabywał prawo obchodzenia w niedzielę gospodarstw po święconem.

Przystrojony dziwacznie taki bohater otrzymywał wszędzie jajka i kiełbasę w nagrode niby za „wygonienie żuru"; przyczem uczynek chwalił coraz to innym wierszem, zależnie od tego czy wstępował do dworu, do księdza plebana, szkoły lub do sołtysa.

Dookoła święconego skupiły się liczne przesądy ludowe, których początek sięga nieraz zamierzchłych czasów. Masło np. zawsze robiono w Wielką Sobotę i to w tym celu, ażeby nabiał darzył się przez cały rok.

Spożywając uroczyście święcone, jeszcze dzisiaj w niektórych wsiach zakopują kosteczki w polu, aby odstraszyć szkodników, krety i myszy. Placek wielkanocny rozdzielony w drobnych kawałkach pomiędzy krewnych i przyjaciół — chowa się skrzętnie aż do przyszłego roku; posiada bowiem moc chronienia od nieszczęść. Natomiast uważać trzeba, ażeby okruchy święconego nie dostały się kurom, gdyż „będą piały; a jaj nie będą miały".

W Wielką Niedzielę przesąd nie pozwala po wsiach zapalić w piecu więcej, niż jeden raz i to jedynie celem ugotowania na wodzie po szynce barszczu, kaszy lub „klusków", a zwłaszcza tradycyjnego w ten dzień makaronu.

Jakkolwiek obecnie walczy się po wsiach z ciemnotą ludu, to trzeba jednak przyznać, że wierzenia te i przesądy z okazji świąt w szare codzienne życie tego ludu wiejskiego wniosły i wnoszą wiele nieraz serdecznej choć naiwnej bardzo poezji.

Ciekawa sprawa.

W „Tygodniu Wieluńskim", miejscowym organie Związku Ludowo - Narodowego ukazały się przed kilkunastu miesiącami dwa artykuły, zatytułowane „Kanalja" oraz „W odpowiedzi rozbijaczom".

Treścią tych artykułów poczuł się dotknięty Antoni Mieczysław Rudnicki, b. poseł do Sejmu Ustawodawczego ze Związku Ludowo-Narodowego obecnie wyklęty za przejście do stronnictwa — „Piasta". Wytoczył on proces redaktorowi „Tygodnika Wieluńskiego", Bohdanowi Konopackiemu oskarżając go o zniesławienie w druku, gdyż nazwał on Rudnickiego prowokatorem, kanalją, otrzymującą pieniądze od carskiego rządu i agentem ochrany.

Sąd okręgowy w Kaliszu uznał Konopackiego za winnego zniesławienia R. i skazał go na 1 miesiąc więzienia.

Sprawa wskutek odwołania Konopackiego przeszła do sądu apelacyjnego w Warszawie, gdzie była tematem ożywionych rozpraw w dniu wczorajszym.

O Rudnickim zeznawało szereg świadków: sędzia Berezowski, sędzia Falkiewicz i b. prezes ministrów Władysław Grabski, który oświadczył że o ileby ktoś był szpiegiem ochrany w Odesie (mieście pobytu Rudnickiego), to wiadomość o tem przedostałaby się do centralnego komitetu polskiego w Petersburgu, którego prezesem był p. Grabski.

Marszałek Senatu Trąpczyński oświadczył, że wskutek zarzutów, ogłaszanych przeciwko Rudnickiemu odbył się w Sejmie Ustawodawczym sąd marszałkowski, który po zbadaniu świadków i dokumentów zwrócił się poufnie za pośrednictwem posła Seydy do marszałka Trąpczyńskiego, aby ten skłonił Rudnickiego do zrzeczenia się mandatu przed wydaniem wyroku. Było to równoznaczne z wyrokiem potępiającym, wskutek czego Rudnicki rzeczywiście złożył mandat poselski.

Prof. Hryniewiecki, red. Hłasko, poseł Sadzewicz i poseł Kawecki zeznawali naogół korzystnie o Rudnickim, jako o współpracowniku „Gazety Polskiej" w Petersburgu.

Świadkowie Złoczewska, Romaniszyn i Siedlecki stwierdzili, że w Odesie wśród kolonji polskiej panowało bezwzględne przekonanie, iż Rudnicki jest agentem ochrany, co w końcu wywołało przymusowy wyjazd R. z Odesy.

Oskarżyciel prywatny Rudnicki w swem przemówieniu końcowem podkreślał dość naiwnie, że jest to intryga, uknuta przeciw niemu przez „Strzelca", P. O. W. i komunistów; endecy zaś wyzyskali tę intrygę wówczas, kiedy on przeszedł do stronnictwa „Piasta".

Adw. Zabłocki, obrońca Konopackiego, wykazał naiwność koncepcji Rudnickiego o sprzysiężeniu przeciw niemu tak różnych obozów politycznych i wnosił o uniewinnienie K., którego zarzuty przeciw Rudnickiemu okazały się prawdziwemi.

Sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego i skazał Konopackiego za użycie niewłaściwych wyrazów przeciwko Rudnickiemu na 10 zł. grzywny.

KRONIKA

1 KWIECIEŃ	CZWARTEK
	† WIELKI. Teodory M., Hugona B.
	W. słońca g. 5 m. 13. Z. g. 6 m. 9.
	☺ W. g. 9 m. 33 w. Z. g. 6 m. 56 r.

— **Koncert religijny** urządzony w kościele OO. Franciszkanów w zeszłą środę udał się najzupełniej. Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie, dziś możemy podkreślić, że licznie zebrana w kościele inteligencja kaliska dzięki prześlicznej grze p. Nowowieskiego wyniosła zupełne zadowolenie.

— **Warszawska Radjostacja** na fali 480 w środę o godzinie 6-ej wieczorem nadawała audycję próbną, podczas której wypowiedziane zostało wspomnienie pośmiertne ś.p. Romualda Mielczarskiego, zmarłego w Warszawie, który od roku 1906 był współpracownikiem Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego na polu współdzielczym, ostatnio zaś kierownikiem związku towarzystw współdzielczych. Przemówienie to słychać było w Kaliszu nadzwyczaj czysto. Przez głośnik nieopuściliśmy bowiem, ani jednego słowa. Następnie nadano audycję muzyczną, która jednakże nie wyszła zbyt dokładnie. Są to audycje próbne, w celu uregulowania lamp nadawczych, a zatem radjo-słuchacze żadnych pretensji z tego powodu mieć nie mogą. Stałe audycje jak wiadomo rozpoczną się 11 b. m.

— **Chleb przed świętami nie zdrożeje.** Z powodu podrożenia żyta, a co zatem idzie i mąki, piekarze wnieśli do Starostwa resp Komitetu żywnościowego podanie o podniesienie cen za chleb z 43 na 45 groszy za kilo.

Po dwukrotnych posiedzeniach u p. Starosty, doszło do porozumienia w ten sposób, że młynarze kaliscy w tym tygodniu dostarczą piekarzom kaliskim mąkę po cenie nieco niższej od tej, jaka podług kalkulacji wypada, a piekarze utrzymają obecną cenę za chleb.

O ile po świętach cena za żyto nie spadnie i mąka nie stanieje, należy oczekiwać zwyżki cen na chleb.

— **Święta będą pogodne.** W całym kraju panuje pogoda wiosenna. Spodziewane jest dalsze polepszenie się stanu pogody. Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, miejscami mglisto, ciepło (nocą nieco chłodniej) słabe wiatry w kierunkach zachodnich.

Jak nas informuje państwowy instytut meteorologiczny, święta Wielkiejnocy spodziewane są przy słonecznej ciepłej pogodzie.

— **Z przedstawienia amatorskiego.** W ubiegłą niedzielę, w sali Stow. Rzem. Chrześć. na cele kulturalno-oświatowe, odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano wesołą fraszkę sceniczną p. ty. „Bilecik miłosny", Bałuckiego, arcyzabawną komedję 1-aktową A. Walewskiego p. t. „Farbiarze" i treściwy obrazek dramatyczny W. Szymanowskiego „Na ulicy".

Przyznać musimy, że zrażeni już nieraz doświadczeniem, z pewnym niedowierzaniem udaliśmy się na to przedstawienie amatorskie, w rzeczywistości ujrzeliśmy coś zupełnie innego. Nie była to zwykła gra amatorska, lecz wkraczała ona często w artystyczną, wysoce inteligentną.

Z grających zasługują na wyróżnienie, pani Skąpska, którą już nieraz widzieliśmy na scenie, pp. Lewandowska, Sadowska z córką, p. Ulatowski (bajeczny w „Farbiarzach"), pp. Nowak, Podczaski Horczak, H. Antczak.

W czasie przerw przygrywała młoda, ale dobrze już zgrana orkiestra dęta T-wa Powstańców i Wojaków

Całość wypadła znakomicie i takie przedstawienia, wczas zareklamowane, cieszyć się będą zawsze zasłużonem powodzeniem.

— **Z Tow. Wioślarek.** Na zebraniu ogólnem dnia 14 marca r.b. wybrane zostały w Tow. Wioślarok w Kaliszu do Zarządu: pp. Kośmińska— prezeska, Zakrzewska i Rądajewska — vice-prezeski, Standowa — skarbniczka, Becka J. — sekretarka, Radwanowa, Fliglówna — nacz. przystani, Szczepaniakowa — gosp. lokalu, Zielińska, Goszczyńska, Golińska, Mańkowska, Oszewska, Sadowska Tworkówna.

Skarbniczka i sekretarka dyżurują w dni klubowe t. j. wtorki i piątki od 7—8 w lokalu Towarzystwa Piekarska № 3 i załatwiają sprawy bieżace.

— **Zarząd Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego** niniejszym podaje do wiadomości Szan. Druhów, że w dniu 17 kwietnia r. b., o godz. 7 m. 30 wiecz. w lokalu zimowym (park miejski) odbędzie się Roczne Walne Zebranie K T. W. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania i wybór prezydjum.

2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania.

3) Sprawozdanie z działalności Zarządu: a) Sekretarza, b) Vice-prezesa sportowego i Naczelnika przystani, c) Skarbnika.

4) Odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej.

5) Projekt budżetu na r. 1926 i ustalenie wysokości świadczeń dla nowowstępujących członków.

6) Wybory do władz Towarzystwa: a) Prezesa, b) Vice-prezesa sportowego, c) 7 członków Zarządu, d) 4 zastępców członków Zarządu.

7) Wybory: 4 członkówi i 2 zastępców do Komisji Sportowej.

8) Wybory: 4 członków do Komisji Kwalifikacyjnej.

9) Wybory: 3 członków do Komisji Rewizyjnej.

10) Wolne wnioski.

11) Zamknięcie Zebrania.

UWAGA! Na zasadzie § 30 Statutu K.T.W. wnioski członków winne być złożone Zarządowi na piśmie najpóźniej na 5 dni przed terminem i opatrzone najmniej 5 podpisami. ZARZĄD.

— **Okólnik Zarządu T-wa Powst. i Wojaków w Kaliszu.** W myśl uchwały Zarządu członkowie czynni i popierający stawią się w lokalu komendy ul. Warszawska 5, w dniu 4 kwietnia br. (pierwsze święto) o godzinie 5 rano celem wzięcia udziału w Rezurekcji w kościele OO. Jezuitów.

Po Rezurekcji o godz. 8 rano w lokalu Banku Ziemi Kaliskiej odbędzie się tradycyjne jajko Wielkanocne. ZARZĄD.

— **Fundusz budowlany.** Kompromis osiągnięty w łonie Rządu koalicyjnego uwzględnia postulaty PPS w sprawie funduszów na cele budowlane. Ustalono, że do budżetu na rok bieżący wstawiona będzie kwota 6-ciu milj. zł. miesięcznie na zasilanie kredytami ruchu budowlanego. Sumami temi dysponować będzie minister robót publicznych.

Kredyty udzielane będą gminom na roboty inwestycyjne, jak budowa szos i dróg, oraz na wykończenie rozpoczętych już budowli W tym wypadku nie będzie istnieć różnica pomiędzy budowlami rządowemi, samorządowemi i prywatnemi.

Fundusze, z których Rząd ma zamiar udzielać kredytu budowlanego, czerpane będą ze specjalnych dopłat do biletów kolejowych, znaczków pocztowych i spirytusu.

— **Zmiana własności.** Dobra rycerskie Smiełów w pow. ostrowskim z Sobocinem i Chytoninem w pow. kaliskim nabyła p. Anna Graeve z Borku od pani Marji Czarneckiej z Ruska za 135,000 zł. — Dobra rycerskie Osiek położone w powiecie ostrowskim nabyła p. Wanda Graeve z Borku od p. Zygmunda Czarneckiego z Ruska za 85,000 zł.

— **Wyjątkowo ciekawy i bogaty numer 7 „Kobiety w Swiecie i w Domu".** Musi się podobać każdemu. Oprócz najnowszych modeli damskich i dziecinnych, zabawek dla dzieci i praktycznych rad z dziedziny gospodarstwa domowego, znajdą w nim Czytelniczki oddzielną wkładkę z przepisami świątecznemi, kolorowe modele sukien, tablicę kroju i arkusz wzorów.

— **Nitce ukradli gęś.** Nitka Szmul zam. ul. Złota 4, zameldowała w komisarjacie o kradzieży gęsi wartości 10 zł.

— **Stanisław Kwaśniewski.** Wspomnienia legjonowe byłego oficera austrjackiego, Dom Książki Polskiej Zł. 3,50.

Swieżo ukazała się na półkach księgarskich niezmiernie ciekawa książka pułkownika Szt. Gen. Kwaśniewskiego, obejmująca jego wspomnienia, jako b. oficera wojska austrjacko-węgierskiego.

Z bogatych swoich przeżyć autor wybrał tylko to, co złożyło się na stosunki jego z Legjonami od wybuchu wojny, aż do czasu t. zw. przesilenia w Legjonach, spowodowanego odmową złożenia przez nie przysięgi według tekstu austrjacko-niemieckiego.

Szczególnie ciekawe jest to, co autor pisze o walkach 12 dyw. austrjackiej, w której skład wchodziły setki żołnierzy Polaków oraz to wszystko, co związane jest ze staraniami autora wydostania się ze służby austrjackiej i uzyskania przydziału do Legjonów.

W całości „Wspomnienia legjonowe byłego oficera austrjackiego" składają się na barwny obraz kolei życiowych i przeżyć myślącego oficera, który choć w obcym mundurze zawsze był Polakiem i co więcej w każdem dążeniu dawał temu wyraz w obcej służbie. Książka ta, tak ściśle związana z niedawną przeszłością, wzbudzi we wszystkich niezmierne zaciekawienie.

Z KRAJU.

— **W obronie szkolnictwa i demokracji.** W dniach 27 i 28 marca b. r. odbył się w Warszawie Zjazd członków Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Przedmiotem narad były sprawy związane z redukcją budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. i z systematycznem obniżaniem dotychczasowego stanu szkolnictwa i oświaty w Polsce. Zarząd Główny po dwudniowych obradach powziął cały szereg uchwał dotyczących ratowania szkolnictwa i oświaty za pomocą wpływania na Sejm, Rząd i opinję publiczną i przedstawiania fatalnych skutków dla państwa i narodu, które pociągnie za sobą takie niszczenie podstaw i możności rozwoju gospodarczego i kulturalnego wszystkich warstw społecznych. W szczególności w rezolucjach Zarząd Główny przeciwstawił się zamiarom Ministra W. R. i O. P. zmierzającym pod pozorem oszczędności do udaremnienia realizacji idei szkoły jednolitej, do nieproporcjonalnie wielkiego obniżenia budżetu Ministerstwa W. R. i O. P. w stosunku do innych Ministerstw, do zamykania szkół powszechnych, redukowania liczby etatów i pogarszania warunków nauczania przez powiększanie liczby dzieci w poszczególnych klasach do 80, mimo, że dotychczasowe warunki powodowały i powodują degeneracją młodzieży i szerzą w zastraszający sposób gruźlicę wśród nauczycielstwa, do obniżania wreszcie poziomu szkół przez zniesienie zastępstw chorych nauczycieli i powierzanie kierownikom siedmioklasowych szkół obowiązku prowadzenia oddziałów. Zarząd wypowiedział się protestem przeciwko znoszeniu kursów państwowych i zwijaniu jedynego Instytutu Nauczycielskiego i zwinięciu Instytutu Pedagogicznego. Również domaga się Zarząd Główny zasadniczej reformy z zakresu działania poszczególnych działów administracji szkolnej i zapowiada energiczną walkę przeciwko zakusom podporządkowania szkolnictwa władzom polityczno-administracyjnym. Zarząd Główny wypowiedział się również w sprawie budowy szkół i organizacji samorządów szkolnych oraz ich stosunku do samorządów terytorjalnych. Nadto nakreślił wytyczne drogi Wydziałowi Wykonawczemu Związku, zmierzające do obrony postulatów szkolnictwa i nauczycielstwa. W szczególności polecił wezwać nauczycielstwo do akcji o udaremnienie zamiarów zmierzających do wprowadzenia pasów drożyźnianych, zmiany ustawy, którąby usuwała wskaźnik drożyźniany jedyny środek obronny przed wzrastającą drożyzną, lub obniżała dotychczasową pozycję społeczną nauczyciela w stosunku do innych funkcjonarjuszów państwowych, których postulaty uchwalił Zarząd Główny solidarnie poprzeć.

W tym celu upoważnił Wydział Wykonawczy Związku do użycia najostrzejszych środków i odparcia zamachu przygotowanego przez wrogów szkolnictwa i demokracji w Polsce oraz przez nieodpowiedzialnych twórców fermentu wśród szerokich mas ludowych, fermentu wytwarzanego z ciosów wymierzanych szkole i nauczycielstwu rozsianemu na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej.

— **Tragiczna śmierć inżyniera.** Z Sosnowca donoszą: Wczorajszy dzień był świadkiem strasznej śmierci inż. Zdzisława Jagniątkowskiego, który targnął się na własne życie w sposób straszliwy, krew ścinający w żyłach.

Zamknął się w oddzielnym pokoju, oblał benzyną i podpalił. W jednej chwili stał się żywą pochodnią.

Palił się tak około 10 minut, nie wydając nawet jęku i schylając głowę nad płomieniami, aby przerwać nić swego żywota.

Gdy domownicy wpadli, na widok wydobywającego się dymu, inż Janiątkowski dogorywał, przedstawiając słup ognia.

W kilka minut po ugaszeniu płomieni zamknął oczy na zawsze.

Inż. Jagniątkowski od dłuższego czasu cierpiał na roztrój nerwowy. Leczył się nawet w zakładzie dla umysłowo chorych. Powodem tego były wielkie straty materjalne, jakie poniósł z racji kryzysu gospodarczego.

Widząc zbliżającą się ruinę i nie znajdując wyjścia z obecnej sytuacji, coraz więcej zapadał na zdrowiu.

W krytycznym dniu wybierał się do Będzina do cegielni, której był współwłaścicielem. Widocznie opanowała go jakaś nagła, przerażająca myśl, przed samym wyjazdem, skoro postanowił w tak okropny sposób odebrać sobie życie.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zamiar wydać wszystkie powieści i nowele ś. p. ojca mojego, Klemensa Junoszy.

Ponieważ utwory te na rynku księgarskim są od dawna wyczerpane, zaś bibljoteka moja podczas wojny uległa zupełnemu zniszczeniu, zwracam się za pośrednictwem poczytnego pisma Szanownego pana do szerokiego ogółu z gorącą prośbą o użyczenie mi lub odstąpienie książek ś. p. Klemensa Junoszy, dawniej wydanych, co umożliwiłoby mi wykonanie podjętego zadania.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Władysław Junosza Szaniewski
Warszawa, Nowy Swiat 12 m. 3.

30 marca 1926 r.

RADIO.

Program na piątek 2 kwietnia r. b.

BERLIN (505, 576, 1300) 9 Nabożeństwo, 15 „Parsival" op. Wagnera (1-sza część — 15, 2-ga część 17.45; 3-a część 20.) Pomiędzy częściami godzinna pauza.

WROCŁAW (418, 251) 11 Nabożeństwo, program berliński.

HAMBURG (392.5) 9 Nabożeństwo 20 Koncert na organach.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 15 program berliński.

KRÓLEWIEC (463) 9 Nabożeństwo 15 program berliński.

LIPSK (452) 8.30 Koncert na organach; 9 Nabożeństwo; 12 Koncert religijny; 15.30 i 16 „Parsival".

MONACHIUM (485) nie ma audycji.

MÜNSTER (410) 9 Nabożeństwo; 11 Koncert religijny; 15 „Parsival"; 18 i 20 30 Koncerty religijne.

MEDJOLAN (320) 16.30 Koncert religijny.

BARCELONA (462) nie ma audycji.

OSLO (382) 11 Nabożeństwo; 19.15 i 20 Koncerty religijne.

RZYM (425) 20.40 Koncert religijny.

STOKHOLM (—) 11 Nabożeństwo; 14 Koncert; 18 Nabożeństwo; 21 „Pasja św. Mateusza" muz. Bacha.

TULUZA (430) 22.15 Wielki koncert orkiestry.

BERN (435) 11 Nabożeństwo; 20 Koncert; 21.30 Koncert orkiestry.

PRAGA (368) 16.30 Koncert; 20 Muzyka kościelna z kościoła św. Cyryla.

ZURYCH (515) 11 Koncert; 20.15 Koncert religijny.

WIEDEŃ (530) Nie ma audycji.

BUDAPESZT (546) 21 Nabożeństwo z kościoła parafjalnego 17.30 „Passja św. Jana" (muzyka Bacha).

BRNO (—) 19, 20.10 Koncerty.

HILVERSUM (1050) 20.50 Wielki piątek oratorjum Bacha.

LONDYN-DAVENTRY (365 — 160) 17 Śpiewy choralne; 18 Muzyka kameralna; 20 Big-Ben; 20 Czwarty koncert Bethovena; 20.15 Organy; 21 „Habat Mater" Rossiniego; 22.15 Wyjątki z Parsivala.

MOSKWA (90) 19 Koncert.

KIJÓW (780) 17.40 Koncert.

LENINGRAD (940) Koncert.

ROSTOW (1000) 18.15 Koncert.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej № 35, ogłasza, że w dniu 7 kwietnia 1926 roku od godziny 10-ej z rana we wsi i gminie Tyniec, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli, należących do Teofila Binkowskiego, ocenionych na 1120 zł., na zaspokojenie pretensji Szymona Benckiego i innych.

Kalisz, dnia 18 marca 1926 rok.

Komornik Sądowy J. MOTYLEWSKI.

„Byt' po siemu“,
ozyli
jazz-band w Moskwie.

Moskwę uszczęśliwiono nową „zdobyczą proletarjatu“ — otworzono tam mianowicie dancing na modę europejsko - burżuazyjną z prawdziwym jazz-bandem.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!

Niedość tego. Polecono tą nowością zachwycać się, polecono nawet widzieć w niej zdobycz społeczną. Rożkazem bowiem tylko wytłomaczyć się da artykuł o tym jazz-bandzie napisany przez znanego rosyjskiego kapelmistrza Mikołaja Malko i zamieszczony w ostatnim numerze bolszewickiego organu teatralnego „Zyźń iskustwa“ (Zycie sztuki).

Malko pisze w ten sposób: „Filharmonja rosyjska przywiozła do Z. S. S. R. prawdziwy jazz-band, przyjechali autentyczni murzyni. Orkiestra składa się z 5 muzykantów: fortepjan, koncert trąba, saksofon i zespół bębnów i dzwonków. Jazz-band występuje naogół 2 razy, w niedzielę 3 razy dziennie i jest stale rozchwytywany. Słyszałem go w moskiewskim klubie literatów (dawne kółko literacko-artystyczne) już późną nocą — zdaje się w czasie piątego seansu tego wieczoru. Maleńka sala przepełniona. Obecnych wielu murzynów. Oklaskami witany, wchodzi Łunaczarskij“.

W dalszym ciągu Malko z zachwytem opisuje powodzenie, jakie spotyka murzynów w proletarjackiej stolicy. Mimochodem zaprzecza on, że jazz-bandyści zaraz po przyjeździe do Rosji wymówili sobie „wolny dzień“, należący się im według obowiązującego kodeksu, a którego nie mieli w Paryżu.

Dla gry jazz-bandu moskiewski kapelmistrz nie ma dość słów uznania. Uważa skład orkiestry pod tym względem za idealny i akcentuje, że dyrygent nie używa żadnych znaków. Zachwyt towarzysza Malko idzie tak daleko, że artykuł swój kończy on uwagą o społecznem znaczeniu jazz-bandu w państwie Sowietów.

Oto co w Sowietach znaczy, gdy władza powie: „byt' po siemu“.

Dr. Z-mski.

Jeziora o złotych dnach.

W południowej Ameryce powstało oryginalne przedsiębiorstwo związane niejako z historją starożytnych państw południowo - amerykańskich. Przedsiębiorstwo to, w skład którego wchodzą przedewszystkiem inżynierowie, ma na celu zbadanie szeregu jezior znajdujących się w południowych Andach. Jeziora te, według krążących o nich legend są literalnie wyłożone grubą warstwą szczerego złota i drogich kamieni. Oczywiście podanie ludowe nie było wystarczającym powodem do zorganizowanej ekspedycji dla badania dna jezior. Przed dwudziestu mniej więcej laty, pewien amerykanin aby sprawdzić wersje krążące między tamtejszemi mieszkańcami, po części zaś chcąc zrobić majątek, spuścił wodę z jednego z takich jezior. Na dnie natrafił rzeczywiście na kilkadziesiąt przedmiotów szczerozłotych i kilkanaście drogich kamieni. Zawiedziony nieco w swoich poszukiwaniach nie przewidział jednego, mianowicie: że skarby te znajdują się znacznie głębiej, zamulone przez podnoszące się dno jeziora. Do jezior tych, które według indyjskich wierzeń otoczone były specjalną opieką złych duchów nikt się nie zbliżał Aby przebłagać złe demony wrzucano tam niejednokrotnie szczerozłote przedmioty, jako jedyne dary, które bóstwa raczyły przyjmować. Następnie z chwilą, gdy hiszpanie wtargnęli do południowej Ameryki w okresie najcięższych prześladowań tubylców i najkrwawszych walk naczelnicy plemion wrzucali swoje skarby i skarby plemion w głębiny ukrytych w rozpadlinach skalnych jezior. Przedmioty, które niewątpliwie wyciągnie z dna morskiego ekspedycja białych, będą miały nietylko znaczenie, odpowiadające wartości złota, lecz również jako dzieła sztuki i pomniki starej kultury indyjskiej o której dziś tak mało wiemy.

Czy to możliwe?

Grozą przejmujący dramat wykryto w tych dniach na jednem z przedmieść londyńskich. W małym domku, prawie ruderze mieszkały trzy obłąkane siostry, które zwarjowały jednocześnie po śmierci matki. Zwłoki zmarłej przed dwoma laty znajdowały się niepogrzebane w mieszkaniu, a trzy dziewczyny stróżowały przy nich dzień i noc, nie chcąc uwierzyć że matka umarła.

Historja ta nie wyszłaby najaw, gdyby nie przypadek. Oto matka córek posiadała jakieś zobowiązania. Przez dwa lata kupcy nie mogli otrzymać należności, mimo nieustannych listów, które posyłali do dłużniczki. Zniecierpliwieni zdecydowali się wreszcie oddać całą sprawę do sądu. Wyrok zapadł zaocznie, bowiem dłużniczka nie stawiła się. Należało zatem zrobić zajęcie rzeczy. Sędzia tamtejszego okręgu Hughes w asyście policji poszedł, aby dokonać egzekucji. Zbliżył się do domu, w którym okiennice były zamknięte, mimo iż był dzień. Zapukał kilkakrotnie, lecz nikt mu nie odpowiadał, choć z wnętrza domu dochodziły kroki i głosy. Wobec tego zatelefonował po większą ilość policjantów, którzy wyważyli drzwi. Weszli do ciemnego korytarzyka, następnie do ciemnego salonu. Gdy oczy ich przyzwyczaiły się do ciemności zauważyli rzecz potworną. Na kanapie leżał rozkładający się trup, a obok niego klęczały trzy dziewczyny. Obok na stoliku leżały drobne przedmioty, tania biżuterja, jakieś perfumy, wszystko to wskazywało, że były to podarunki, składane z racji jakiejś uroczystości. Zdumieni zatrzymali się bez słowa. Nagle podniosła się jedna z obłąkanych i oświadczyła, że przybyli znajdują się w domu Boga. „Cały dom jest napełniony strasznym powietrzem, bo to jest Sodoma i Gomora. Nie ruszajcie naszej matki, bowiem ona znajduje się już w łonie Abrahama i jeżeli będziecie chcieli dotknąć jej zwłok, straszny gniew spadnie na was.“ Takie i tym podobne słowa usłyszeli przedstawiciele władzy od wszystkich trzech córek. Nie ulegało wątpliwości, że trzy dziewczyny są obłąkane.

Natychmiast zarządzono odpowiednie środki, aby wydobyć je z zatęchłego mieszkania i przewieźć na kurację. Wszystkie biły, drapały i nie chciały opuścić mieszkania i zwłok matki. Dopiero obezwładniono je po nałożeniu kaftanów bezpieczeństwa.

I. O.

BIULETYN
SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU
w dn. 1 kwietnia 1926 r. godz. 7-e rano

1) Ciśnienie powietrza	757.5 m.
2) Kierunek wiatru	W.
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Pogodnie
5) Wilgot. bezwzględna	4.7 m.
6) Wilgot. względna	93.%
7) Temp. powietrza	+ 1°.4
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacały d.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zacały d.)	+13°.0
10) Najniż. temp. (z doby ubiegł. zacały d.)	+ 5.°3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 ... 1 g. p p	+ 0°.60

Składa cie ofiary na inwalidòw woj.

Druk „Gazety Kaliskiej“ — Aleja Józefiny 1, Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Sp. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.